



# CAPITAL

MAGAZYN EKONOMICZNO-INWESTYCYJNY

MAGAZYN EKONOMICZNO-INWESTYCYJNY

NUMER (15) VII 2018

Cena 50 zł

ISSN: 2449-5336



Włoska  
implozja



Armia europejska



USA – RESZTA ŚWIATA

Globalizacja – przeladowanie broni



INNOWACYJNOŚĆ  
w Polsce

EKOSYSTEMY  
francuskie

ŚWIATOWE  
prognozy 2018



DLACZEGO 21 LAT TEMU KOREA PŁD.  
STANĘŁA NA KRAWĘDZI BANKRUCTWA?

## NIEUDANY KONTROLOWANY ROZPAD GOSPODARCZY KOREI PŁD.


Głównym powodem i zarazem strategicznym celem wymierzonej w azjatyckie waluty wojny walutowej na początku lat 90. było zniszczenie „azjatyckiego modelu rozwoju gospodarczego”, oraz podejmowanych prób uniezależniania się azjatyckich walut szczególnie wona południowokoreańskiego, bahta tajlandzkiego i ringgita malezyjskiego od dolara amerykańskiego i systemu powiązań z finansami międzynarodowymi.

Doprowadzono w zaledwie kilkunastu tygodniach do ostrej dewaluacji azjatyckich walut względem dolara, aby nie tylko zbić ceny towarów importowanych do Stanów Zjednoczonych, ale również, poprzez wyprzedaj po niskich cenach korporacjom z Europy i USA kluczowych aktywów państw azjatyckich by w ten sposób ukarać nieposłuszne państwa tzw. „kontrolowanym rozpadem gospodarczym”.

# Koreański patriotyzm

JAK URATOWAŁ GOSPODARKE





Ponad 20 lat temu Koreańcy rozpoczęli donację posiadanej złota i srebra na rzecz kraju. W sytuacji, gdy rezerwy walutowe zostały całkowicie zużyte, złoto i srebro, te dwa rodzaje pieniądza, bez najmniejszych przeszkód stały się akceptowaną przez zagranicznych wierzycieli formą spłaty długów.

Przed 1997 roku Koreę Południową podawano jako podręcznikowy przykład silnej gospodarki. Niegdyś biedna kolonia, w drugiej połowie XX wieku przeszła niesamowitą przemianę. Efekty przemysłowych reform i inwestowania w edukację zyskały nawet miano „cudu nad rzeką Han”.

Po latach panujący rząd Kim Jung Sama wmawiał ludziom, że jest świetnie, podczas gdy sytuacja stawała się coraz groźniejsza - mówi profesor Jang Sung Ham, politolog z uniwersytetu Jonsei. W 1996 roku z wielką pompą oznajmiono, że produkt krajowy brutto na osobę przekroczył magiczną liczbę 10 tys. dolarów. - Jesteśmy 11. potęgą gospodarczą świata, wkrótce będziemy w pierwszej dziesiątce - grzmiły media.

W grudniu tego samego roku rząd miał kolejny powód do dumy: Korea Południowa została przyjęta do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, czyli do klubu zamożnych. - *Wmawiano nam, że jesteśmy bogaci, powtarzano to nam jak zaklęcie, które miało odegnać nadciągający kryzys* - mówi Li Chong S., jeden z dyrektorów koncernu LG. - Tymczasem 10 tys. dolarów na głowę to dużo, dużo mniej od tego, co mają ci naprawdę bogaci, Amerykanie, Japończycy, Niemcy.

**NAGLE POJAWIŁY SIĘ SPEKULACJE NA WALUCIE I WON KOREAŃSKI ZACZAŁ SIĘ SZYBKO OSŁABIAĆ - MAŁO KTO WIEDZIAŁ CO SIĘ DZIEJE. ANALITYCY USPOKAJALI, ŻE TO OKRES PRZEJŚCIOWY I TAKIE SYTUACJE NIE SĄ OBCE RYNKOM FINANSOWYM.**

Poprzez wykorzystanie długoterminowych kontraktów walutowych oraz kontraktów terminowych stworzono gigantyczne kleszcze, które w ciągu sześciu miesięcy zgnioty gospodarki Azji Południowo-Wschodniej i Korei Południowej.

Spekulacje na walucie doprowadziły do silnej utraty wartości wona, który w ciągu jednego dnia stracił aż 100% w stosunku do dolara amerykańskiego pomimo, że państwo wydało na obronę swej waluty prawie wszystkie rezerwy walutowe.

Dla kraju, który importuje większość surowców, oznaczało to równie szybki wzrost cen.

Zaciągane wcześniej pieniądze na rozwój gospodarczy stały się zbyt kosztowne, aby kraj mógł wywiązać się ze zobowiązań finansowych.

**Zagraniczni inwestorzy, głównie z Ameryki i Europy, wycofali z kraju kapitał wartości blisko 18 mld dolarów.**

**Setki tysięcy ludzi straciło pracę.**



Latem 1997 roku na Seul spadł azjatycki kryzys. Przedsiębiorstwa zaczęły upadać, a niespłacane pożyczki doprowadzały do upadków kolejne banki. Dla tych państw azjatyckich, które doświadczyły finansowego sztormu, rezerwy dolarowe w kluczowym momencie urosły do rangi „skarbu”.

Bolesna lekcja nauczyła te kraje, że nigdy nie wolno im podejmować ryzyka polegającego na rezygnacji z utrzymania rezerw walutowych w dolarach, czy uniezależniania waluty rodzimej od międzynarodowego systemu finansowego. Po spustoszeniu przez burzę finansową Korei Południowej, rząd w Seulu poprosił Międzynarodowy Fundusz Walutowy o 60 mld dolarów pożyczki.

**- Błagaliśmy zagranicę o pomoc!  
To było dla nas poniżenie, bolesne poniżenie - wspomina pani Li.**

Ku zaskoczeniu, amerykańska odmowa był szybka i jednoznaczna. Z punktu widzenia międzynarodowych środowisk finansowych bliskie relacje z Koreą Południową były jedynie niewartą uwagi pozostałością po zimnej wojnie. W gremiach rządzących USA

doszło do ostrej wymiany zdań na temat pomocy dla Seulu, sekretarz stanu Madeline Albright oraz doradcy do spraw bezpieczeństwa wspólnie uważali, że należy wyciągnąć dłoń do „młodszego brata”, podczas gdy reprezentujący Wall Street sekretarz skarbu Robert Rubin twardo się temu przeciwstawił, a nawet kpiał, że Albright nie zna się na ekonomii. Ostatecznie Clinton posłuchał opinii sekretarza skarbu.

■ Z punktu widzenia Rubina, kryzys w rzeczywistości otworzył przed światem wrota koreańskiej gospodarki, czyniąc dogodną okazję do jej przejęcia. Wydał więc dyspozycje MFI, by postawił Korei Południowej, która z sojusznika zmieniła się w pokornego żebraka, warunki twardsze niż sugerowała praktyka i zastosował jeszcze surowsze środki.

**MFW pod naciskiem USA stawiał zatem coraz to nowe warunki proszącej o pomoc Korei, w tym konieczność natychmiastowego rozwiązania przez Koreę, z korzyścią dla Stanów Zjednoczonych, wszystkich sporów handlowych pomiędzy oboma krajami. Warunkiem była liberalizacja handlu oraz restrukturyzacja rynku pracy**

**i ładu korporacyjnego. Tę fazę Koreańczycy nazywają dziś „kryzysem IMF”.**

Litery „IMF” (ang. International Monetary Fund) nieustannie pojawiają się wśród koreańskich znaków w sklepowych witrynach, reklamach, gazetowych komentarzach. Restauracje oferują zestawy obiadowe IMF (oszczędnościowe), domy towarowe kuszą IMF-przecenami (do 50%). Ludzie prześcigają się w wymyślaniu znaczenia skrótu: I'M Fired (jestem zwolniony), I'M Frustrated, I'M Fool (jestem głupcem).

**SŁOWO „IMF” STAŁO SIĘ DLA KOREI PŁD. SYNONIMEM KŁOPOTÓW.**

Koreańczycy byli oburzeni tą sytuacją, oskarżając MFW o stawianie wygórowanych, bezzasadnych żądań w imieniu USA. Główny ekonomista Banku Światowego Joseph Stiglitz uważał, że Korea Południowa wpadła w stan kryzysu finansowego, oraz że trwa, inspirowana przez departament Skarbu, potężna presja na ten kraj, aby przeprowadził pełne i szybkie otwarcie swojego rynku kapitałowego. Jako szef ekonomicznych doradców



Firmy koreańskie zostały w końcu zobowiązane do stosowania światowych zasad księgowych, a instytucje finansowe do przeprowadzania audytów przez światowe firmy audytowe.



B. Clintona, Stiglitz zdecydowanie przeciwstawił się tej brutalnej i lekkomyślnej akcji, twierdząc, że takie otwarcie nie służy interesom i bezpieczeństwu Ameryki, a jedynie inwestorom z Wall Street.

Rząd koreański został zmuszony do przyjęcia wielu twardych amerykańskich warunków. Musiał między innymi udzielić zgody na zakładanie filii amerykańskich banków w Korei, a firmom zagranicznym na podniesienie limitów: zakupu udziałów w firmach znajdujących się na giełdzie z 26% do 50% posiadania udziałów dla cudzoziemców jako osób prywatnych z 7% do 50%.

Koreański bank centralny miał działać niezależnie, zrealizowane sumy kapitałów w walucie miały być wymieniane swobodnie, system przyznawania koncesji importowych miał stać się przejrzysty, działanie korporacji wzięte pod nadzór, zaś na rynku pracy miała nastąpić reforma, itd.

Korporacje z nieskrywaną chciwością spoglądały na koreańskie firmy, oczekując jedynie na moment, gdy Korea Płd. podpisze umowę, a oni zaś będą mogli przejąć kontrolę nad systemem finansowym i narodowymi korporacjami. Jednak międzynarodowi finansiści zlekce-

ważyli silne poczucie patriotyzmu Koreańczyków, które okazało się na tyle silne, by skutecznie utrudniać zagranicznym grupom realizację ich celów. Rząd nie tracił jednak czasu i szybko zabrał się za spłatę pożyczki. Rozpoczął narodową kampanię, która zasłynęła jako symbol patriotyzmu i poświęcenia dla kraju.

Koreańczycy rozpoczęli donację posiadanego złota i srebra na rzecz kraju. W sytuacji, gdy rezerwy walutowe zostały całkowicie zużyte, złoto i srebro, te dwa rodzaje pieniądza, bez najmniejszych przeszkód stały się akceptowaną przez zagranicz-

Koreańczycy rozpoczęli donację posiadanego złota i srebra na rzecz kraju.

Od naszyjników i pierścionków, przez sztabki i monety, po insygnia wojskowe.

Większość z kosztowności miała dla właścicieli wartość sentymentalną.







ZACHODNIE FIRMY  
PRAKTYCZNIE  
NIE ZDOŁAŁY  
WYKUPIĆ ŻADNEJ  
Z WIELKICH  
KOREAŃSKICH SPÓŁEK.

nych wierzycieli formą spłaty długów. Szacuje się, że w tamtym czasie w koreańskich domach znajdowało się złoto o wartości blisko 20 miliardów dolarów. Od naszyjników i pierścionków, przez sztabki i monety, po insygnia wojskowe. Większość z nich dla właścicieli niosła ze sobą także wartość sentymentalną. Koreańczycy, jak i inni mieszkańcy krajów tego regionu, złoto postrzegają nie tylko jako wyraz uczuć, ale i finansowe zabezpieczenie. O jego znaczeniu przekonali się już w 1907 roku, kiedy Korea była winna Japonii 13 milionów wonów, co równało się wtedy z wysokością rocznego budżetu. Aby pomóc w spłacie długu, mężczyźni rzucili palenie, a kobiety oddały ślubną biżuterię. Po niemal wieku historia miała się powtórzyć.

**W kampanii z 1998 roku, namawiającej obywateli do pomocy przy spłacie długu do IMF, dobrowolnie wzięto udział niemal 3,5 miliona osób. Kolejki chętnych – młodych i starych, biednych i bogatych – ustawiały się przy punktach zbiórek, a do koszulek przypinano sobie żółte wstążeczki z napisem „pokonajmy kryzys zbierając złoto”.**

Kampanię wsparły największe firmy, jak Samsung, Hyundai czy Daewoo, a także koreańscy sportowcy i celebryci. Średnio, każda osoba oddała na walkę z zadłużeniem 65 gramów złota, o ówczesnej wartości ok. 640 dolarów. W ciągu dwóch miesięcy zebrano 226 ton złota o wartości ok. 2,2 miliarda dolarów.

Gdy wiosną 1998 roku Korea przechodziła najtrudniejszy okres, nadwyżka w koreańskim eksporcie błyskawicznie zaczęła znów rosnąć. Gra Wall Street została przejrzana i koreański rząd całkowicie odrzucił lekarstwa przygotowane przez IMF.

**We wszystkich przypadkach wnioski o upadłość wielkich firm uległy zamrożeniu, rząd wszedł do akcji zdecydowanie, odpisując z sytemu bankowego „złe” długi warte od 70 do 150 miliardów dolarów.**

Kiedy rząd przejmował ów dług, prawo do kontroli nad bankami ponownie znalazło się w jego rękach i **w ten sposób Międzynarodowy Fundusz Walutowy został wyrzucony poza odbudowywany system bankowy.**

Międzynarodowe środowiska finansowe i amerykański Departament Skarbu na próżno cieszyły się z wyników tej rozgrywki, albowiem Korea jeszcze mocniej i czytelniej pojęła absolutną konieczność poddania gospodarki rządowej kontroli.

Plan połknięcia największej koreańskiej firmy informatycznej przez Microsoft nie powiódł się, osiem koreańskich lokalnych firm ostatecznie osiągnęło zwycięstwo. Nie powiódł się również plan przejęcia koreańskiego KIA Motors przez Forda, którego uprzedziły lokalne firmy. Przejęcie nadzoru i zarządzania nad dwoma narodowymi bankami przez zagranicznych inwestorów zostało unieważnione i zastąpione nadzorem rządowym.

W ten sposób dzięki silnej i zdecydowanej interwencji rządu, koreańska gospodarka powróciła na tory silnego wzrostu i narodowej własności kapitałowej.

Do sierpnia 2001 roku Korea Południowa spłacała cały dług, i dziś pod względem PKB zajmuje 11. miejsce na świecie.

Najbardziej zabawne w tym wszystkim jest to, że Korea niespodziewanie została uznana za modelowy przykład sukcesu ekonomicznego opartego na ratunku niesionym przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, który do tej pory poczytuje to za powód do chwały.